

INTERPRETACJE

DOI: 10.31648/pl.5650

MARIA BARŁOWSKA

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-0840-5091>

University of Silesia in Katowice

e-mail: maria.barlowska@us.edu.pl

Do obrazu Holandii w wieku XVII: *Opisanie Holandrów z sylwy Andrzeja Lubienieckiego*

To the Picture of Holland in the 17th Century: The Description of the Hollands from the *Silva* by Andrzej Lubieniecki

Słowa kluczowe: opis narodu, topika pochwalna, Bracia Polscy, XVII-wieczne rękopisy, retoryka
Keywords: description of the nation, laudatory topic, Polish Arians, 17th-century manuscripts, rhetoric

Abstract

This paper presents an anonymous and unknown poem from the manuscript written by a Polish Arian, Andrzej Lubieniecki (Remonstrants' Library in Rotterdam, MS 527). It is the first truly comprehensive poetic description of the Netherlands. The composition of the poem is ruled by rhetoric – the laudatory topic of a place and a person. The anonymous author's opinion is confronted with that expressed by Jakub Kazimierz Haur in his poem *O holenderskich krainach z narodem* (part of Haur's *Mercurius...* MS 191 Library of the University of Warsaw MS 191). The anonymous description is written from the Arian point of view; its author admires the spirit of liberty and the dynamism observed in Holland.

Po trwającej niemal 80 lat wojnie z Habsburgami Niderlandy ukształtowały się w połowie XVII wieku jako dwa organizmy państwowe: pozostające pod zwierzchnictwem Habsburgów, katolickie Niderlandy Południowe i obejmująca siedem prowincji północnych, protestancka Republika Zjednoczonych Prowincji.

Dla mieszkańców Rzeczypospolitej, którzy stykali się z ich kulturą, mimo posługiwania się w polszczyźnie określeniem „niderlandzki”, wyraźnym elementem różnicującym oba państwa były kwestie religijne (Tazbir 1978: 27; Borowski 2007: 17). One wyznaczały perspektywę obserwacji krajów przez przejeżdżających przez nie podróżników, one też decydowały o odmiennych w XVII wieku celach podróży edukacyjnych (Tazbir 1978: 28–29). Problem „wiary” jest również pierwszą sprawą poruszoną w *Opisaniu Holandrów*, nieznanym wierszu pochodzącym z sylwy Andrzeja Lubienieckiego zachowanej w dawnej kolekcji Biblioteki Remonstrantów (rkps 527).

Manuskrypt Lubienieckiego, stanowiący przypuszczalnie drugi tom (Kossowski 1960: 188–189) jego sylwy (spisanej prawdopodobnie w Polsce, w latach 1651–1667), znany jest od dawna. Odkrył go, scharakteryzował i opublikował zeń krótko po wojnie wybrane teksty Stanisław Kot (Kot 1987: 835)¹, wywołując zainteresowanie rękopisem nie tylko historyków (np. Tazbir 1961: 19; Domański, Szczucki 1960: 243–246; Kossowski 1960: 186), lecz także filologów (np. Pelc 1966, Buchwald-Pelcowa 1972; Barłowska 2016; Jarczyk 2017). Sam zresztą do dziś pozostający w Holandii (De Bibliotheek Rotterdam) zabytek jest materialnym śladem ważnego nurtu kontaktów polsko-niderlandzkich, tworzono najpierw przez religijnych uchodźców z Niderlandów, a potem przez przebywających na wygnaniu czasowo w Zjednoczonych Prowincjach polskich arian (Borowski 2007: 154–160). Autor sylwy – Andrzej Lubieniecki, syn Krzysztofa – należał do wielce zasłużonego dla polskich antytrynitarzy rodu, którego przedstawiciele podejmowali zatrudnienia literackie, m.in. Stanisław – jego stryj i Andrzej Stanisław – bratanek (Kot 1987: 836–837). W treści książki pozostały liczne ślady zainteresowań literackich jej twórcy, zainteresowań, które choć głównie skupiały się na autorach reformacyjnych, wykraczały także poza krąg spraw związanych z wyznawaną religią. Ciekawym blokiem tematycznym, stanowiącym zwarty zespół tekstów, są wiersze zawierające charakterystyki różnych narodów, tworzące zdaniem Kota „najbogatszą antologię tego rodzaju” (tamże: 840). Badacz, co prawda, nigdzie nie podał pełnej jej zawartości, ale opublikował w różnych artykułach (przedrukowanych w przekładach Witolda Radwańskiego i Teresy Jekiel (Kot 1987) pochodzące z niej utwory: *Descriptio gentium* przypisaną na podstawie atrybucji Lubienieckiego Maciejowi Kazimierzowi Sarbiewskiemu (tamże: 840–844) wraz z przekładem Daniela Naborowskiego (tamże: 844–849,

¹ Prace Stanisława Kota cytuję z pośmiertnej edycji zbiorowej (Kot 1987), pierwodruki zostały opublikowane: *Old International Insults and Praises*, „Harvard Slavic Studies”, Vol. II: 1954; *Nationum Proprietates*, „Oxford Slavonic Papers”, Vol. VII: 1957; „*Descriptio gentium*” *di poeti Pollacchi del secolo XVII*, „Ricerche Slavitiche”, Vol. VI: 1958.

por. Chemperek 1997: 95–104), Samuela Przypkowskiego *Verior Hispanorum et Gallorum descriptio* (Kot 1987: 855–857), *Stosowanie Francuzów z Hiszpany* podpisane nazwiskiem Stanisława Lubienieckiego (tamże: 858–863), *Cug celnych narodów* (tamże: 866–871) i epigram *Przyrodzenie hiszpańskie* (tamże: 873), katalogi: *Wady różnych narodów*, *Na toż* (tamże: 729) i *Defekty cnót różnych narodów* (tamże: 731), wreszcie *Konie różnych narodów* (tamże: 828). Wśród kilku wierszy pominiętych przez uczonego znajduje się pomieszczone na stronach 363–364 sylwy *Opisanie Holandrów*, które już choćby ze względu na samą niezwykłość osobnego, poetyckiego potraktowania tematu zasługuje na omówienie.

Prowadzone przez Stanisława Kota przez „lat prawie czterdzieści” (tamże: 693) kwerendy pozwoliły mu zebrać bogaty, choć jak wielokrotnie zastrzegął, na pewno niekompletny zbiór opinii o narodach. Początki zjawiska notowania zwięzłych, zawierających bystre spostrzeżenia uwag o cechach poszczególnych ludów uczonego wskazał już w starożytności, przeszedł średniowieczne centony (znane już w IX wieku) i rymowane *dicta* (XIII wiek) tego rodzaju, ukształtowanie się *praeambulum* (niem. *Priamel*) jako katalogu wad i występków różnych narodów, ukazał wędrowki powtarzających się tematów, ujęć (np. kobiety, złodzieje), wiele uwagi poświęcając oczywiście charakterystyce Polaków. Kot starał się także szerzej pokazać opinie związane z poszczególnymi nacjami, a nawet cechami charakteru mieszkańców poszczególnych regionów (np. Mazowsze, Śląsk). Oczywiście był dla niego punkt widzenia twórcy, patrzącego na świat z konkretnego miejsca, co pokazywały na przykład liczne zdania o sąsiadach, w tym sąsiadach Polaków. Jak twierdził (tamże: 695–696), powtarzalność i popularność schematów, przytłaczających czytelnika w całościowej lekturze, lecz zaskakujących w pojedynczym zetknięciu, jest wystarczającym argumentem dla ich poznawania. W świetle tych generalnych deklaracji nie jest zaskakujący fakt, że wśród stale obecnych charakterystyk Niemców, Włochów, Francuzów czy Hiszpanów opinie o mieszkańcach obojga Niderlandów pojawiają się w nich rzadko, a sam badacz nie poświęcił im osobnego rozdziału.

Mieszkańcy dzisiejszej Belgii i Holandii obecni są na przykład w XV-wiecznym wierszu *Satira comica* skopiowanym w Polsce, prezentującym długi katalog narodów, w którym poświęcono im dwa wersy, posługując się oczywiście nazwami historyczno-geograficznymi:

Hollandia religiosa cum bona tela
Burgundia bellicosa texens summa vela

Holendrzy lud nabożny i żyzną ziemię mają,
Burgundowie wojowniczy, dobre płótna tkają.

(Kot 1987: 706)

W innym zestawie poetycko definiującym ludy, stworzonym prawdopodobnie w XV stuleciu przez niemieckiego autora, opinia towarzyszy jakby relacji z podróży, przebiegającej w tym momencie ze wschodu na zachód:

Si transibis ultra Rhenum
Cernes Belgium amoenum
Et gentes dissimiles.

Non procul [sunt] hinc Brabanti
Vitae cultu eleganti
Et puellae lepidae.

Piscatores et pastores,
Nautae sunt et mercatores
Cum Seelandis Batavi.

Jeżeli zaś Ren przekroczyś,
Uroki Belgii zobaczysz
I ludy rozmaite.

Nieopodal Brabantczycy
Wykwintni w sposobie życia,
Panny u nich nadobne.

Rybakami są, pasterzami
Kupcami i żeglarzami
Zelandczycy i Batawowie.

(tamże: 709)

Najkrótsze określenie podaje znany też w Polsce katalog *Mores et excessus variarum nationum*: „Belga mercator kupiec dobry” (tamże: 746). W polskich utworach mieszkańców Niderlandów wspomniano tylko trzykrotnie. W pochodzącym z początku XVIII wieku wierszu *Obyczaje i przymioty osobliwych narodów europejskich z różnych autorów* pojawił się najpopularniejszy chyba później stereotyp (Oczko 2013: 143): „Porządek w domu Belga zachowuje” (Kot 1987: 746). Dwie pozostałe uwagi są częścią zapisanego w sylwie Lubienieckiego w dwu wersjach priamelu, w którym się dowodzi, że „Wszystko to błżeństwo” i wymienia raz: „W tem cechu być [...] / Holenderskiemu odzieniu”, drugi raz: „Holenderskie straty na bogate szaty” (tamże: 729). Jak widać, nawet te krótkie opinie wpisują się w stereotypowe rysy nadawane mieszkańcom Niderlandów, przywołane przez autorkę książki o wyobrażeniach narodów w pamiętnikarstwie (Niewiara 2000: 110–114). Tak samo ważne były walory ekonomiczne kraju: jego kupiecki charakter, gospodarność mieszkańców i rozwój rzemiosł oraz

pozytywne cechy: waleczność i dbałość o czystość, ale i sprzeczne z upodobaniami Polaków do bogatych ubiorów skąpstwo. Szczególna pobożność odnotowana w XV wieku, oczywiście w zmienionych warunkach społecznych i komplikacji stosunków wyznaniowych, będzie w XVII stuleciu prezentowana różnie.

Na tym tle wpisany anonimowo w sylwie Lubienieckiego utwór, liczący 100 rymowanych parzyście jedenastozgłoskowych wersów, urasta do miary najpoważniejszego poetyckiego świadectwa o charakterze narodowym Holendrów widzianym polskimi oczami. Chociaż neutralny w swej wymowie tytuł: *Opisanie Holandrów* zapowiada prezentację nacji, to wiersz stanowi przede wszystkim laudację mieszkańców nadmorskiej krainy. W zestawie kilkunastu argumentów pochwały ich dokonań i zdolności właściwie tylko jeden aspekt spotyka się z całkowicie negatywną oceną: ich kultura osobista. Krańcowy brak dbałości o własny wygląd i czystość zostały poddane amplifikacji przez wykorzystanie kontrastu z wprost niezwykłą troską mieszkańców Holandii, w tym szczególnie kobiet, o schludność otoczenia i samego domu:

Sami plugawcy, w domach ochędożni;
Podłoga czasem jest ochędożniejsza
Niż u wielu z nich twarz, by najpiękniejsza.
Wschód, stopień, podczas próg chędoższy będzie –
Nań groza pojrzeć, a przejrzysz się wszędzie.
Częściej przed sienią drugi burk myć każe
Niż się umyje, choć się smołą zmaże.
W tem ochędóstwie zbytnie<m> białęglowy
Co tydzień myją każdy kąt domowy.

(w. 48–56)

Konkretnie, szczegółowo tu potraktowane, metodyczne i systematyczne sprzątanie nie tylko wejścia, lecz także nawet ulicy przed domem dopiero w XVII wieku przykuwało baczniejszą uwagę zagranicznych podróżników (Oczko 2013: 118), a wielce wymownym śladem niezwykłego znaczenia czystości w kulturze Holandii pozostały liczne obrazy rodzajowe, wprost eksponujące narzędzia służące utrzymaniu domowego porządku (zob. tamże: 267–371). Konsekwencją podejścia Batawów do swego ciała jest również, budzące potrzebę bezpośrednio negatywnego, jakby naocznego komentarza do ich zachowania przy stole, dalsze sformułowanie:

Sami u stołu śmierdziuchowie siedzą,
Aż brzydko patrzeć i słuchać, gdy jedzą.

(w. 79–80)

Wydaje się jednak, że nawet ten jedyny negatywnie waloryzowany element życia Holendrów, związany z nieczystością własną, powinien być zdaniem obserwatora postrzegany w szerszej perspektywie. Podpowiada on przecież pewną ideową interpretację pomieszczoną w ramach charakterystyki holenderskich cnót:

Otyli, grubi i głupi z wejrzenia;
Szczerzy, dowcipni, mądrzy z przyrodzenia.
O ciało swoje jak o nic nie dbają,
Tak się w ćwiczeniu umysłu kochają.
(w. 65–68)

Kontrast między tym, co zewnętrzne i wewnętrzne, przeciwstawienie materii duchowi jest tu aż nazbyt wyraźny. W konsekwencji przypisanej tym sferom w europejskim myśleniu hierarchii generalna ocena wynikająca z wyboru tego, co lepsze, a niedbałości o marne i przemijające, nie może być zbyt ostra.

W całości *Opisanie Holandrów* wpisuje się w znane, ugruntowane w retorycznej tradycji sposoby deskrypcji krajów i ich mieszkańców, należy do szeroko praktykowanej w epokach dawnych kategorii utworów, wobec których należy traktować „retoryczny system gatunkowy jako niezwykle ważny czynnik modelujący kształt tekstu poetyckiego” (Krzywy 2014: 9). Jak każdy skonwencjonalizowany w tradycji retorycznej temat, opis ludzi i krainy mógł być rozwinięty za pomocą stałych *loci* (Krzywy 2013: 19). Ich wspólnota nie tylko wpływała na dobór argumentów i kompozycję utworów poetyckich, odciskała także swe piętno na zapisywanych przez dawnych podróżników uwagach, poddawanych jednocześnie sile wrażeń płynących z czynionych na bieżąco obserwacji i oddziaływaniu przyswojonych wraz z retorycznym wykształceniem (w ramach którego szkolnym ćwiczeniem był opis – zob. Awianowicz 2008: 69–71) i lekturą schematów wyrażania świata. Możliwie pełne, na które nie ma tu miejsca, zestawienie inwencji poetyckiej deskrypcji Holandii z dokumentacją pamiętnikarską wydobyłoby i takie zbieżności (por. *Belgia...* 1999: 33–109). Na razie trzeba poprzestać na krótkim przedstawieniu treści nieznanego utworu ze świadomością spożytkowania w niej zarówno topiki pochwały osób, skodyfikowanej w retoryce rzymskiej (Lausberg 2002: 137–140), jak i pochwały miejsc, szczegółowo opracowanej w retoryce bizantyńskiej (Meander Rhetor 1981: 29–75).

Nie tylko laudacja osoby, lecz także miejsca mogła uwzględniać spojrzenie w przeszłość: w odniesieniu do osoby jako wskazanie jej pochodzenia, w odniesieniu do miasta czy państwa jako opiewanie jego założycieli. Nieprzypadkowo więc *Opisanie Holandrów* rozpoczyna argument z ich historii:

Z dawna Holandrzy tem się już wstawili,
Że się nad insze wolnością szczylicili.
Pokazali to, dawną odrzuciwszy
Wiare, z niewolej panu się wybiwszy.

(w. 1–4)

Czynem założycielskim Republiki była krwawa, ostatecznie zwycięska wojna z Hiszpanią, powstało wolne państwo, wyróżniające się na tle Europy zarówno swoją organizacją polityczną, jak i mieszczańskim charakterem. Docenienie jako najważniejszej wartości w dziejach Holendrów właśnie wolności nie dziwi w słowach mieszkańca Rzeczypospolitej, jednak kolejność użytych argumentów mówi o autorze znacznie więcej. I to mówi szczególnie wyraźnie, jeśli pamięta się o wierszu *O olenderskich krainach z narodem* napisanym przez Kazimierza Haura i pomieszczonym w jego *Merkuriuszu polskim*². On również rozpoczyna się od wskazania, z czego Holendrzy są najbardziej sławni:

Olendrzy w dzikości czy otchła<ni> heretyctwa
różnych zgromadzeniem wszelkich sekt bezpieczeństwa
słyną.

(w. 1–3; rkps BUW 191, s. 75)

Nie tylko samo otwarcie, ale właściwie cały wiersz Haura okazuje się inwektywą, której pierwszą i najważniejszą przyczyną jest wolność religii dla różnych wyznań reformowanych. Z jej powodu szlachecki encyklopedysta (Partyka 1996: 81–91) wieszczy upadek Holandii, krytykuje rebelię przeciw królowi hiszpańskiemu jako prawdziwemu panu i jak wielu innych (np. Jerzy Ossoliński, jezuita Bartłomiej Wąsowski) wypomina jej mieszkańcom prześladowanie katolików:

[...] jak się z nich urągają,
w bluźnierskich sektach paszkwilmi znieważają,
złością, naśmiewiskiem, bezwstydney prawie miary.

(w. 29–31, rkps BUW 191, s. 75)

Całkowicie przeciwna w ocenie wydarzeń, zapisana w sylwie Lubienieckiego poetycka pochwała Holandii nie tylko do ariańskiej sylwy została włączona, ale wyraźnie, już w pierwszych słowach wpisała się w reformacyjną perspektywę oceny sytuacji wyznaniowej Zjednoczonych Prowincji.

² Edycja dzieła przygotowywana jest w serii Biblioteka Pisarzy Staropolskich, uprzejmie dziękuję wydawcom – Profesor Joannie Partyce i Doktorowi Maciejowi Pieczyńskiemu za udostępnienie mi fragmentu tekstu.

Dalej uwaga czytelnika, zgodnie z retorycznym porządkiem pochwały kraju, zostaje skierowana na jego położenie, z którego od razu wynikają dokonania mieszkańców:

Między wodami na wodach mieszkają,
Jak chcą, Neptuna sobie zniewalają.
Ścierpią im bystre i głębokie wody,
Stawiają na nich pałace, ogrody.
Ziemię na sztuki pięknie porzeczali,
Rowy po polach miernie pokopali,
Nimi się, gdzie chcą, mile przejeżdżają,
Batom i wozom czas ich odmierzają.
Morze i wody puszczażą w ulice
Przez wdzięczne rowy, między kamienice.
Rowy szerokie, murem ochelznane,
Mosty z kamieni gęsto osiodłane.
Po obu stronach piękne drzewa stoją,
Burki się błota przechylne nie boją.
Te rowy, jak chcą, tak sobie chędożą,
Nimi się miasto karoc, gdzie chcą, wożą.
(w. 5–19)

W prezentacji uwarunkowań naturalnych położenia kraju zwraca uwagę wydobyte przez czterokrotne aż powtarzanie wolitywnego czasownika (dwakroć: gdzie chcą, jak chcą) skupienie się na aktywnej postawie mieszkańców. W zestawieniu z nieprzychylnymi warunkami naturalnymi, które określa paradoks: „Między wodami na wodach mieszkają”, czyny Holendrów są dowartościowywane niemal jako zwycięstwo człowieka nad naturą (np. metafory: ochelznane, osiodłane). Jak w hymnie Zbigniewa Morsztyna na cześć *Mysli ludzkiej* rozum nie ogarnia tego, „Co by jej miało być nieprzystępnego” (Morsztyn 1975: 189, w. 52), tak tutaj przedmiotem podziwu jest dynamizm działania, efekty rozumnej działalności człowieka. Jedyne to fragment, w którym zostały użyte estetycznie wartościujące epitety: kanały dzielą ziemię „pięknie”, rowy są „wdzięczne”, drzewa „piękne”, a towarzyszą im także wskazujące przyjemność doznań czasowniki. Jest to zresztą deskrypcja dość bogata w szczegóły, zapewne stworzona przez człowieka, który widział wzbudzające zachwyty licznych podróżników duże i bogate miasta Niderlandów Północnych.

Metodą pochwały zastosowaną w kolejnym fragmencie są różne kategorie amplifikacyjnych porównań: wywyższające, przewyższające i przeciwne.

Pałace z włoska stawiają ozdobne,
A do mieszkania najbardziej sposobne,
W tem i Francuzom samem już met dają,
Angielczykom w obiciach równają.
W sztukach, w rzemiosłach już wszystkich przechodzą,
W handlach nad nimi bezpiecznie przewodzą.
Kraj ich ubogi, jeśli który, w wełny,
A przecię sukien najprzedniejszych pełny.
Wina i zboża u nich się nie rodzą,
A dostatkiem ich zażyją i schodzą.
Lnu nic nie mając, płócien mają wiele
I w tem o sztukę z nami chodzą śmieie.
Lecz i w budynkach nas wszystkich celują,
Bo drzew nie mając, najwięcej budują.
Ze wszystkim światem łączą się wodami,
Dowcipem przeszli wszystkich i kunsztami.

(w. 20–36)

Prócz wspaniałości architektury i wyposażenia wnętrz (w zestawieniu z Francuzami i Anglikami) najszerzej potraktowanym tematem pochwały okazuje się gospodarka: handel i rzemiosła, w których „wszystkich przechodzą”. Wyrazem podziwu dla gospodarczego cudu holenderskiego Złotego Wieku jest ciąg paradoksalnych zestawień: „ubogi w / pełny”; „się nie rodzą / dostatkiem schodzą”; „nic nie mają / mają wiele; nie mając / budują”. Trzeba przyznać, że nie są to gołosłowne pochwały, ale oparte na konkretnej wiedzy autora na temat rzeczywistych stosunków handlowych. W XVII wieku kontakty gospodarcze między Rzeczpospolitą i Niderlandami były bardzo ożywione, przy czym z Gdańska płynęły surowce, przede wszystkim zboże, natomiast przywożono głównie towary luksusowe, także zamorskie (Bogucka 1978: 15–16)³. Jednak ocena wyników tych wzajemnych kontaktów dokonana z punktu widzenia Haura – typowego polskiego ziemianina – wypadła zupełnie inaczej:

Kupiectwami idą jak właśnie mechlerstwem,
wykrętnym przemysłem, różnym żyją szalbierstwem.
Z Indyi korzenia z handlu nie wypuszczają,

³ Nierówność handlu stanowiła przedmiot troski, jak pokazuje głos gdańskiego kupca, Jana Grodwagnera: „O samej tylko wełnie pomówmy... Zbywamy jej do Anglii, Holandii, Niderlandów tak wiele... Cóż tam z nią czynią? Na sukno ją i insze niepospolite a przednie materie, także na obicia różne obracają i te znowu do nas przywożą, a za nie gwałtowne od nas pieniądze wywożą... Przetoż i naśmiać się z nas mogą, że my mając doma to, czego oni a to przez morza szerokie z niebezpieczeństwem zdrowia szukają, na taki się dowcip zdobyć nie możemy, abyśmy tak sobie z wełną poczynali, jako oni to czynią” (cyt. za: *Rozprawy...* 1959: 229–301).

póki z nich olejki wprzód nie wyprasują.
 Tak i innym wszelkim to się towarom dzieje,
 w istnych przewrotnościach bez ich sumnienia wiedzie.
 Wełny lub są z Polski – olenderskie to sukna,
 także i z przędzywa najprzedniejsze płótna,
 szalkami i zboża z Polski już przeważają,
 jako chcą prawie, ceny ich umawiają.

(Haur, rkps BUW 191, s. 75)

Była ona wyraźnie skażona stanową wyższością i niechęcią wobec handlu jako zajęcia niegodnego szlachcica. Nie oznacza to jednak, że także w pochwale z sylwy Lubienieckiego nie doszła do głosu typowo polska perspektywa, zaimek „my” pojawił się w niej przecież w odniesieniu do lnu i drewna, a podsumowanie passusu dopełnia uwaga z nutą wyrzutu: „Towary zewsząd do siebie przywożą / Drogie, za które lada co odwożą.” (w. 36–37).

Jak pouczał Aftonios, w każdym opisie najważniejsze jest zachowanie porządku (Awianowicz 2008: 70), zdaje się oń dbać także prezentujący Holendrów poeta. Najpierw charakteryzuje ich cnoty: pracowitość, waleczność, szczerłość, pobożność i analizowaną już czystość:

Pracują szczerze, bo są zysku chciwi.
 Jakoż też mają pewnie wiele złota:
 Idzie grosz z śmieci, idzie im i z błota.
 W wojnach i bitwach barzo są uważni,
 A w dobywaniu fortec, miast przeważni.
 Nie są obłudni, więcej w nich prostoty,
 Trwali na żale, szkody i kłopoty.
 W wierze są każdej nabożnie ostrożni,
 Sami plugawcy, w domach ochędożni.

(w. 40–48)

Znowu walory odnotowane przez anonimowego autora nie są zaskakujące, powszechnie bowiem dostrzegano zarówno imponujące bogactwo Republiki Zjednoczonych Prowincji, jak i przyciągające do praktykowania w tamtejszej „szkole rycerskiej” jej militarne sukcesy (Tazbir 1978: 31). I w tym przypadku jednak trzeba zauważyć dobre rozeznanie piszącego w holenderskich realiach, ów „grosz z śmieci” i „z błota” to czytelne aluzje do specjalnych podatków i kar nakładanych przez władze miast, których szczególne położenie wymagało stałej dbałości o stan cieków wodnych.

Po zaletach ducha można było się skupić na właściwościach ciała i obyczajach, wśród których, po przedstawionej na pierwszym miejscu dbałości

o porządek, pojawiły się punkty stałe, znane z innych charakterystyk narodów, jak: wykształcenie, ubiory, język, upodobania w picciu i jedzeniu oraz oczywiście kobiety:

W picciu są jednak zwyczajnie niemierni,
Pod czas figlują, pospolicie wierni.
A wedle siebie drugich chcą miarkować,
Nie zwykli inszem się akomodować.
Dzieci swowolne i furmany mają,
Majtków złych, głupich i Polacy znają.
Język mieszany, nic nie polerowny
A przecię naród piśmienny i mowny.
Płeć białogłowska niegładka, lecz biała,
W strojach poważna, do rozmów dość śmiała.
Sami u stołu śmierdziuchowie siedzą,
Aż brzydko patrzeć i słuchać, gdy jedzą.
Kapłon, a zwłaszcza tłusty, tam zwierzyna,
Królik, ser, masło, ryba – nie nowina.

(w. 69–82)

Jak w zagranicznych podróżach, tak i w poetyckich opiniach o narodach szczególnie zwracano uwagę na to, co dziwne, nietypowe. W zauważaniu tych elementów specyficznych jednocześnie wyraźnie ujawniał się punkt widzenia obserwatora, który patrząc „wedle siebie”, dostrzegał odmiennosc. W XVII wieku z polskiej perspektywy było taką upodobanie do palenia tytoniu⁴: „Tabakę dymną często piją radzi, / Bo im powietrze złe bez tego wadzi” (w. 83–84).

Podsumowanie deskrypcji kraju jest jakby jeszcze jednym rzutem oka na jego przestrzenny obraz. Właściwości naturalne łączą się w nim z wytworami człowieka, a wszystkie wymodelowane zostały wedle zalecanej przez Menandra generalnej zasady, by każdą rzecz rozważać z punktu widzenia jej użyteczności i przyjemności (Krzywy 2013: 28):

Pola na łąki prawie obrócili,
Aby krów bujnych więcej wyżywili,
Które miasto kop za rowami stoją,

⁴ Nowe zamiłowanie do „piccia” tabaki dymnej krytykowano np. w wierszach z *Wirydarza poetyckiego* Jakuba Teodora Trembeckiego (1910): *Na tabakę wiersz od Polaka Polakom tylko ofiarowany* (s. 99–105): „Ja im tego nie zajrzę, gdy smród wypijają / Ale ciebie żałuję, Polaku wspomniały...” w. 54–55) i Jerzego Szlichtynga *Żart piękny o tabace, przypisany księciu Jmci Januszowi Radziwiłłowi, podkomorzemu W. Ks. L.* (s. 165–168): „Mazur biedny obaczy, że Szwed tabak pije / Z śmiechu wyszczerzy zęby a wyciąga szyję, Mówiąc: gdybyście mię też chcieli poczęstować...” w. 115–117) (por. np. Maliniak 1932; Dziubiński 1998).

Złodziejów, wilków namniej się nie boją.
 Wsi mają wszystkie ozdobne, budowne,
 Miasta w porządku, w piękności cudowne.
 Równiny wszystko, lasów barzo mało,
 Przechadzek dosyć i powab ma ciało.
 Takci humorom swoim dogadzają,
 Pożytek, sławę z cudzoziemców mają.

(w. 87–96)

Podstawowe rysy tego obrazu dobrze ujmują charakterystyczne, do dziś, cechy krajobrazu Holandii, a użyte tu ponownie wartościujące dodatnio określenia wyrażają rzeczywisty zachwyty piszącego dla ukształtowania świata wedle swoich potrzeb.

Krótkie zamknięcie *Opisania Holandrów* przybrało postać uogólnienia, zalecającego się trafnością i formą sentencjonalnej myśli:

Zgoła niemieckie z francuska nasienie
 Ma osobliwe swoje zalecenie,
 Jak ołów z żywym srebrem pomieszany,
 Statek lekkością żywą⁵ miarkowany.

(w. 95–100)

Próbą wyjaśnienia specyfiki narodowego charakteru jest sięgnięcie po najprostszy schemat, genetyczny, o tyle trafny, że holenderska tożsamość narodowa rodziła się dopiero w XVI wieku, choć nie pochodzenie odegrało w tym procesie dominującą rolę (Oczko 2013: 45). Oparcie wyjaśnienia na paradoksie wskazuje właśnie tę, stale powracającą w wierszu kategorię jako podstawę myślenia autora o zadziwiającym wielu, niezwykłym na tle Europy republikańskim i mieszczańskim kraju.

Dokonany tak przez nieznanego autora, utrzymany w pochwalnym tonie opis Holendrów i ich kraju odznacza się, szczególnie wobec nieporadności rymotwórczej Haura, dużą sprawnością poetycką. Twórca nie tylko swobodnie posługuje się retorycznymi schematami, lecz także wypełnia je własną, bogatą w szczegóły obserwacyjną treścią. Formułuje z użyciem zbudowanych na nich argumentów opinię generalnie akceptującą, z uznaniem odnoszącą się do dynamizmu i dokonań młodej nacji, niepozbawioną jednak elementu krytyki, kontrastowych dopowiedzeń, co w efekcie sugeruje sąd bardziej wyważony, kreujący etos piszącego jako człowieka rozsądnego i wzmacniający siłę perswazji. Jednak

⁵ Koryguję w tekście błąd powtórzenia z poprzedniego wersu: „Statek lekkością żywą [pomieszany] i miarkowany”.

najmocniejszym dowodem jakości poetyckiego warsztatu jest całościowe panowanie nad tekstem, uchwytne porządkowanie kompozycji zarówno zgodnie z przewidzianą topiką, jak i uczynienie z paradoksu swoistego klucza do perspektywy opisu, do rozumienia fenomenu nowoczesnego obrazu Holandii. Jego podstawowe przesłanie ideowe, wskazywane wprost w dobitnych sformułowaniach słów podziwu o wolności religijnej zdaje się współgrać z całością portretu ludzi, którzy swojemu rozumowi i wolnej woli zawdzięczają istnienie i niezwykle urządzenie kraju.

Mimo że Andrzej Lubieniecki miał zwyczaj notować nazwiska twórców (np. noty przypisujące autorstwo *Descriptio gentium* M. K. Sarbiewskiemu, wiersze podpisane nazwiskiem Mikołaja Lubienieckiego, Andrzeja Czaplica), *Opisanie Holandrów* pozostawił anonimowo. Treść wiersza wyraźnie jednak przemawia za tym, że jego autorem musiał być ktoś wyrastający ponad szlachecką, ufundowaną na uprzedzeniach wyznaniowych i społecznych *opinio communis* (czego przykładem głos J. K. Haura), ktoś czyją perspektywę wyznaczała inna sytuacja wyznaniowa i kto patrząc bez takich uprzedzeń, dostrzegał liczne odmienności Holandii jako pozytywy. Jest wiersz z sylwy Lubienieckiego prawdopodobnie jeszcze jednym śladem zapisów doświadczeń polskich arian z pobytów w Zjednoczonych Prowincjach i bliższych kontaktów z ich mieszkańcami.

Bibliografia

Źródła

- Belgia w relacjach Polaków. Antologia (XVI–XX w.)* (1999), wyb., wstęp i oprac. Maria B. Styk, Lublin.
- Haur Jakub Kazimierz, BUW 191, *Mercurius polski z dobremi nowinami opisany*, rkps Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego 191.
- Lubieniecki Andrzej, Rem 527 [sylwa], rękopis Biblioteki Remonstrantów 527, De Bibliothek Rotterdam.
- Menander Rhetor (1981), *Menander Rhetor*, ed. with translation and commentary Donald A. Russell, Nigel G. Wilson, Oxford.
- Morsztyn Zbigniew (1975), *Wybór wierszy*, oprac. Janusz Pelc, Wrocław.
- Rozprawy o pieniądzu w Polsce pierwszej połowy XVII w.* (1959), wyb. dokonał, wstępem i przyp. opatr. Zdzisław Sadowski, Warszawa: 229–301.
- Trembecki Jakub Teodor (1910), *Wirydarz poetycki*, wyd. Aleksander Brückner, t. 1, Lwów.

Opracowania

- Awianowicz Bartosz (2008), *Progymnasmata w teorii i praktyce szkoły humanistycznej od końca XV po połowę XVIII wieku. Dzieje nowożytnej recepcji Aftoniosa, od Rudolfa Agricoli do Johanna Christopha Gottscheda*, Toruń.

- Barłowska Maria (2016), „*Pieśni mięsopustne*” Jana Stoińskiego – powrót, „*Odrodzenie i Reformacja w Polsce*”, R. LX: 11–28.
- Bogucka Maria (1978), *Rzeczpospolita szlachecka a Niderlandy*, w: *XVI-pierwsza połowa XVII wieku*, w: *Rubens, Niderlandy i Polska. Materiały sesji naukowej, Łódź 25–26 lutego 1977*, red. Jacek A. Ojrzyński, Łódź: 14–25.
- Borowski Andrzej (2007), *Iter Polono-Belgo-Ollandicum. Cultural and Literary Relationships between the Commonwealth of Poland and the Netherlands in the 16th and 17th Centuries*, Kraków.
- Buchwald-Pelcowa Paulina (1972), *Nieznane i zapomniane wiersze Hieronima Morsztyna*, w: *Miscellanea staropolskie*, t. 4, red. Roman Pollak, Wrocław: 265–195.
- Chemperek Dariusz (1997), „*Descriptio gentium*” Macieja Kazimierza Sarbiewskiego i Daniela Naborowskiego. Zagadki powstania, translacji i recepcji utworu, „*Przełęcz Humanistyczny*”, nr 5 (4): 95–104.
- Domański Juliusz, Szczucki Lech (1960), *Miscellanea arianica*, w: *Studia z dziejów ideologii religijnej XVI i XVII w.*, Warszawa: 199–288.
- Dziubiński Andrzej (1998), *Z dziejów nałogu tytoniowego i produkcji wyrobów nikotynowych w Rzeczypospolitej XVII i XVIII wieku*, „*Kwartalnik Historyczny*”, nr 2: 33–51.
- Jarczyk Mariola (2017), *Wierszowana „relacja” o śmierci Krzysztofa Radziwiłła (1585–1640) z sylwy Andrzeja Lubienieckiego*, „*Terminus*”, z. 4 (45): 797–815.
- Kossowski Aleksander (1960), *Materiały do dziejów Lubienieckich w Lubelskiem w latach 1648–1650*, „*Odrodzenie i Reformacja w Polsce*”, R. V: 183–200.
- Kot Stanisław (1987), *Polska złotego wieku a Europa. Studia i szkice*, wyb. dokonał, przygot. do druku i wstępem opatrł. Henryk Barycz, Warszawa.
- Krzywy Roman (2013), *Wędrówki z Mnemozynie. Studia o topice dawnego podróżopisarstwa*, Warszawa.
- Krzywy Roman (2014), *Poezja staropolska wobec genologii retorycznej. Wprowadzenie do problematyki*, Warszawa.
- Lausberg Heinrich (2002), *Retoryka literacka. Podstawy wiedzy o literaturze*, przekł., wstęp i oprac. Albert Gorzkowski, Bydgoszcz.
- Maliniak Julian (1932), *Tytoń w dawnej Polsce*, Warszawa.
- Niewiara Aleksandra (2000), *Wyobrażenia o narodach w pamiętnikach i dziennikach z XVI–XIX wieku*, Katowice.
- Oczko Piotr (2013), *Miotła i krzyż. Kultura sprzątania w dawnej Holandii albo historia pewnej obsesji*, Kraków.
- Partyka Joanna (1996), *Skład abo skarbiec ... Jakuba Kazimierza Haura jako źródło do badań nad społeczeństwem staropolskim*. „*Odrodzenie i Reformacja w Polsce*”, R. XL: 81–91.
- Pelc Janusz (1966), *Zbigniew Morsztyn. Arianin i poeta*, Wrocław.
- Tazbir Janusz (1961), *Stanisław Lubieniecki, przywódca arińskiej emigracji*, Warszawa.
- Tazbir Janusz (1978), *Niderlandy i sztuka niderlandzka w opinii polskich podróżników epoki Rubensa*, w: *Rubens, Niderlandy i Polska. Materiały sesji naukowej, Łódź 25–26 lutego 1977*, red. Jacek A. Ojrzyński, Łódź: 27–39.